

„*Więści*”

Nr 29

Gazeta Mieszkańców DPS „Seniora Naftowca”



*Witam w majowym numerze wieści!
Na początku w imieniu redakcji chciałbym życzyć
szybkiego powrotu do zdrowia jednemu z członków naszego grona,
który jest naszym „pechowcem-ochotnikiem”
i kolejny raz w ciągu ostatniego czasu trafił do szpitala
– Pani Krysiu jesteśmy z Panią!
Pogoda jaka jest każdy widzi – maj brzydki raczej,
jakiś taki nijaki i zimny. Mundial w toku - nasi przegrywają z kretesem.
Nieco się ten klimat odbił na bieżącym numerze „Więści”,
który powiela nieco nastrój miesiąca,
niemniej mimo tego mam nadzieję, jest ciekawy.*

Red.

Moje miasto cz. 17



Kościół p.w. Niepokalanego Poczęcia Panny Marii przy dawnym szpitalu św. Łazarza (ul. Kopernika 19) – Kościół i klasztor dla oo. Karmelitów Bosych zbudowanych tu został w 1606 r. Karmelici Bosi zostali w 1605 r. wysłani z Rzymu do Persji, a ich droga wiodła przez Polskę. Ponieważ dalej na wschodzie panowała wojna – zakonnicy postanowili przeczekać ją w Krakowie. Wykorzystał tę okazję biskup Maciejowski i zachęcił ich do osiedlenia się w Krakowie na stałe. Początkowo zbudowano dla nich kościół drewniany a od 1634 r. - murowany. Gdy 100 lat temu wybudowany został szpital św. Łazarza – kościół włączono w kompleks budynków szpitalnych. Wewnątrz kościoła godne uwagi są barokowe ołtarze z czarnego marmuru.



Kościół p.w. Niepokalanego o Serca Najświętszej Marii Panny i klasztor ss. Felicjanek (ul. Smoleńsk) –

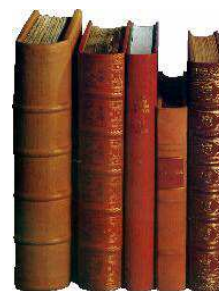
Jest to kościół ceglany zbudowany w 1883 r. w stylu neoromańskim wg projektu Feliksa Księżarskiego. Wieżycę zdobi złota korona – wpływ przyrynekowego kościoła



Mariackiego. W kościele w osobnej kaplicy mieści się grób matki M. Angeli, założycielki Zgromadzenia ss. Felicjanek. Obok, w domku w ogrodzie, znajdowała się Kuchnia Studencka im. S. Samuela

(obecnie kuchnia Caritasu). W 1931 r. Felicjanki w zamian za gospodarstwo w Tyńcu, odstąpiły część ogrodu na rogu ulic Straszewskiego i Zwierzynieckiej i w tym miejscu zbudowano Dom Katolicki z kinem Świt. Obecnie dom ten jest siedzibą Państwowej Filharmonii im. Karola Szymanowskiego.

Warto przeczytać



Colin Forbes

„Wódz i przekłęci”

13 marca 1943 roku dokonano zamachu bombowego na prywatny samolot Adolfa Hitlera. W związku z tym musiała nastąpić raptowna zmiana w zachowaniu wodza III Rzeszy. Można się domyślać jakie skutki musiała wywołać ta akcja w otoczeniu Hitlera i jakie efekty mogła dać. Była to bardzo poważna sprawa i szereg osób musiało się liczyć z konsekwencjami.

I rzeczywiście bardzo wielu bliskich współpracowników Hitlera poniosło śmierć za zdradę wodza i się zakończyła wiemy z właśnie książki. W dziwić, że ktoś zdecydował tym czasie, bo była to możemy docenić tych, zmienić w tamtym czasie.



ojczyzny, jak cała ta sprawa historii i opisywanej tu zasadzie powinniśmy się się na tak poważny krok w rzecz bardzo niecodzienna i którzy próbowali cos

Z pamiętnika jasnowidza cd

Po raz pierwszy nazwano mnie jasnowidzem prawie pół wieku temu. Było ot w wigilię Trzech Króli, w czasie kolacji. Tego dnia po południu przekazano mnie jako wychowanka do bursy, w najpiękniejszym miasteczku świata, w K. Bursa stała na lewym brzegu malowniczego Korczyka, w dużym sadzie, na wzgórzu. Pod czereśnią była ławeczka. Na niej siadywałem wiosną i latem, i zapatrzony w most marzyłem



o dalekich krajach. Ten most to nędzny drewniak, ale wtedy wydawał mi się ósmym cudem świata. Wieczorami, gdy świecił księżyc i gdy była pełnia w jego poświęconej wody Korczyka

wyglądały jak żywe złoto. Ponura baszta zamczyska drgała w nim i wyglądała jak cos niesamowitego. Jadalnia w naszej bursie nie była wielka.

Ale i wychowanków nie było zbyt wielu. Załedwie trzydziścioro. Dziewczynek i chłopców.

Mnie przyjęto tam niezbyt życzliwie.
 Nie należałem do „rodziny” przy
 tym różniłem się od nich wyglądem
 fizycznym. Wiele upłynęło czasu,
 zanim zaaklimatyzowałem się tam
 „duchowo” i zanim przyjęto mnie do
 ich grona. Nie lubiła mnie
 kierowniczka i kucharka. Po prostu
 nie podobałem się tym damom.
 Z tych trzydziestu wychowanków
 było czworo
 Szczawińskich zwanych
 „żulikami z Żytomierza”,
 czworo Uzulinów, czworo
 Waszkiewiczów z piątą
 mamusia na czele, troje
 Drelichowskich, pięcioro
 Bajów.

Podczas tego pierwszego posiłku
 wieczornego – była to wigilia
 Trzech króli – pani
 Waszkiewiczowa podała rarytas
 nad rarytasy – powidła jabłkowe.
 Powidła jej własnej roboty.
 Dzieciarnia rzuciła się na nie jak
 wilki na jagnię. Rzuciłem się i ja,
 jako że byłem bardzo głodny.
 Schwyciłem kromkę chleba
 nasmarowaną tym specjałem
 i ugryzłem nielichy kęs.
 Ugryzłem tak niefortunnie,
 że coś mi w zębach szczeliło.
 Jadalnia była oświetlona tylko
 dwiema lampami naftowymi.

Na stole
 panował gęsty
 półmrok.
 Wytężyłem
 wzrok i z
 zaciekawieniem
 spojrzałem na
 swoją kromkę
 chleba, równocześnie szybko żując
 ten kęs, co go odgryzłem. Patrząc
 na te kromkę poczułem się bardzo



słabo
 i zebrało mi się na mdłości.
 W rozsmarowanych na chlebie
 powidłach poruszały się małe,
 średnie i duże, napęczniałe,
 spaspione robaki. Powidła po prostu
 drgały. Ze wstrętem wypłułem to co
 miałem w ustach i głośno
 powiedziałem:

- Robaki.

Dzieci zamarły w bezruchu
 z kromkami chleba
 uniesionymi
 do ust.

- Kto to powiedział?

Milczałem przerażony. Głos
 pani Waszkiewiczowej

wydawał mi się syczeniem żmii.

- Pytam po dobroci, kto to
 powiedział?

- To ten nowy – Józio Szczawiński
 wskazał na mnie palcem.

- Ten „połamany” nawet na stół
 napluł – uzupełnił Dubielewski.

- Ten przybłęda? – pani
 Waszkiewiczowa powiedziała to ze
 zgrozą. – Zaraz poproszę tu panią
 kierowniczkę. Odechce ci się pluć
 na stół.

Za chwilę wróciła z panią
 Mączyńską, naszą „Mateczką”,
 babą jak Horpyna.

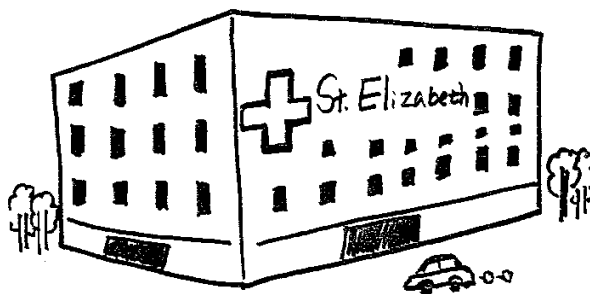
- Gdzie te robaki? Jakie robaki?
 Stały nade mną jak demony.

Ponad moją głową
 patrzyły, udając, że
 pilnie obserwują moja
 kromkę chleba.

- Nie widzę tu
 żadnego robaka –
 powiedziała
 słodziutko mateczka,

a pani Waszkiewiczowa jeszcze
 słodziej jej przytaknęła.

– A wy kochane dzieci widzicie u



siebie jakieś robaki?
 Kochane dziecieczki milczały.
 - No mówcie szybko!
 - Nie widzimi, plosę pani – to Stasio
 Uzulin, o przezwisku „Dojaji”,
 tak się podlizywał „Mateczce”.
 Wtedy i inne dzieci odparły,
 że nie widzą robaków.
 - Jasnowidz, diabli nadali. Wstań
 i od stołu i do kąta. Dopiero
 pierwszy dzień tu jest i już nam
 dzieci demoralizuje.
 - Władziu, u mnie w pokoju leżą
 woreczki z kaszą jaglaną, te pod
 łóżkiem, przynieś je.
 Władzio przyniósł ochoczo.
 - Połóż pod ścianą.
 Władzio radośnie położył.
 - Klękaj na nich! – wrzasnęła
 na mnie.
 Ukłąłem, ręce kazała mi podnieść



do góry, podniosłem.
 - Jak sobie pokłęczysz,
 to przestaniesz widzieć robaki.
 Jasnowidz, diabli nadali.
 Nie klęczałem długo. Jeszcze
 dzisiaj nie mogę stać długo ani
 siedzieć nieruchomo, a wtedy
 jeszcze bardziej. Nim upłynęło parę
 minut zemdlałem, a nazajutrz rano
 mimo święta musieli mnie
 zawieść do szpitala pod czułą
 opieką doktora Biszoffa.
 Kazio Bielecki, przezywany
 Szczylem, powiedział mi, kiedy
 po kilku tygodniach wróciłem ze
 szpitala, że widział jak pani
 Waszkiewiczowa brała
 wiaderkami te marmoladę z beczki i
 całą noc wynosiła do ubikacji.
 Faktem jest, że więcej jej nie
 podawano do stołu.

Umarł król, niech żyje król!

Monarchia to inaczej królestwo,
 czyli taka forma sprawowania
 władzy,
 w której na czele państwa stoi król.
 Są różne jej odmiany:
 parlamentarna, konstytucyjna,
 autorytarna, absolutna etc.
 Różnią się one od siebie
 ilością władzy, którą
 posiada monarcha i
 ograniczeniami jakie na nim
 spoczywają (np. w
 monarchii parlamentarnej
 często silna jest rola
 parlamentu, a król pełni funkcje
 reprezentacyjne, tak jest np. w
 Wielkiej Brytanii).
 Dziwne zapyta ktoś, a na cóż nam
 w XXI wieku mówić o monarchii?
 Przecież to już kompletny



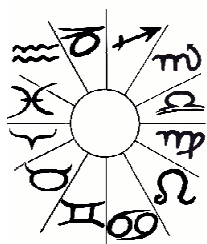
przeżytek! Są przynajmniej trzy
 ważne powody, dla których warto
 czytelnikom przybliżyć to pojęcie.
 Pierwszym jest ogólna chęć wiedzy
 – to po prostu warto wiedzieć.
 Drugi, dla niektórych może nawet
 ważniejszy – wciąż są na świecie
 ludzie, którzy uważają, że jest to
 najlepsza forma władzy jaką
 wymyśliliśmy i... nie jest łatwo z
 nimi polemizować, gdyż mają
 silne argumenty. I trzeci - w
 Europie (i na świecie) wciąż jest
 bardzo wiele państw, które są
 królestwami (w Europie to: Belgia,
 Dania, Hiszpania, Holandia,
 Liechtenstein, Luksemburg,
 Monako, Norwegia, Szwecja,
 Wielka Brytania). Skoro demokracja
 jest tak doskonałym systemem to

czemu nie panuje wszędzie na świecie, czemu niektóre państwa wybierają właśnie monarchię? Odpowiedź jest dosyć skomplikowana, ale można ją bardzo uprościć i powiedzieć najkrócej, że monarchia po prostu nieraz sprawdza się znacznie lepiej niż demokracja. Jest prostsza jako system, rządzi jedna osoba, wiadomo kto jest odpowiedzialny (w demokracji władza nie odpowiada za efekty swoich działań w żaden sposób, może być co



najwyżej niewybrana na następną kadencję). Król nie musi rządzić tak, aby utrzymywać się przy władzy, więc rządzi po prostu dobrze (nie zawsze podejmuje decyzje popularne, ale raczej słuszne) – w demokracji bardziej liczą się sondaże wyborcze niż efekty rządzenia. Jest wiele innych argumentów. Warto się czasem zastanowić czy w każdym z nas nie ma takiej tęsknoty za „dobrym królem”, który ująłby się za biednym i wykorzystywanym ludem...

Leopold Staff Nadzieja



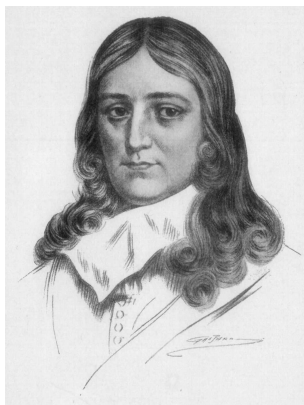
*Zapraǳn łem wyczyta  w zodiaku
Swoje losy i dole  ywota,
Alem nigdy nie otrzyma  znaku,
Czy si  spe ni dni moich t sknota.*

*Po minionych z ych deszczach i burzy
Powracaj  burze i z e deszcze,
Ale ci gle nadzieja mi wr  y,
 e to, czego czekam, przyjdzie jeszcze.*

*Zostawi em drzwi moje otworem,
Bo mam w duszy pewno   tajemnicz :
Rado   przyjdzie z winogron s odycz ,
Przyjdzie p  zn  jesieni , wieczorem.*



Sławni i zabawni, czyli wielcy ludzie w anegdocie



John Milton (1609-1674) *Poeta angielski, pisał wielkie eposy religijno-filozoficzne i tragedie w stylu antycznym.*

Sławni poeta Milton był niewidomy. Gdy ożenił się po raz trzeci z córką zamożnego właściciela ziemskiego, panną Elisabeth Minshall, usłyszał od jednego ze znajomych, który go odwiedził, taki oto komplement:

- Pańska małżonka jest jak róża!
- Koloru nie widzę, bo jestem niewidomy - odpowiedział

poeta – ale kolce czuję...

Spytano raz Miltona, dlaczego król nie może się koronować w czternastym roku życia, a ożenić w osiemnastym?

- Dlatego – odpowiedział poeta – że łatwiej jest rządzić państwem niż kobietą.



Rafael (Raffaello Santi, 1483-1520) *Znany włoski malarz i architekt, autor wielu obrazów o treści religijnej (m.in. „Madonna Sykstyńska”); kierował budową bazyliki Św. Piotra w Rzymie.*

Rafael namalował dwa portrety papieża Juliusza II. Na jednym z nich papież miał twarz bladą, na drugim zupełnie czerwoną. Poirytowany tym faktem papież wyraził swój gniew

w rozmowie z księciem Colonna, który przytoczył następujący argument:

- Proszę się nie gniewać, Wasza Świątobliwość. Rafael chciał po prostu utrwalić niektóre momenty i zwyczaje Waszej Świątobliwości. Mianowicie moment powrotu ze mszy porannej i moment powrotu z winnicy...

A jednak się obraca! Cd

Wciąż się kręci ☺

cdn.



Kącik Wiadomości Medycznych

Gdy brzuch woła na alarm!

Bóle brzucha występujące rano lub po posiłku to typowy objaw choroby wrzodowej. Do niedawna uważano, że wrzody wywoływane były przez stres, chorobę tę nazywano nawet „chorobą dyrektorską”. Jednak badania nad tą jednostką chorobową doprowadziły do wysnucia wniosków, iż jej bezpośrednią przyczyną są bakterie *helicobacter pylori*. Wydzielają one enzym zwany ureazą, który zmienia pH w ich otoczeniu, dzięki czemu nie szkodzi im kwaśna treść żołądka. Pozostałe czynniki jak stres, dieta, używki mogą sprzyjać powstawaniu owrzodzeń lub zaostrzyć dolegliwości. Choroba ta atakuje między 20 a 50 rokiem życia, zdarzały się też przypadki pojawienia się jej u dzieci i młodzieży.

Czym są wrzody?

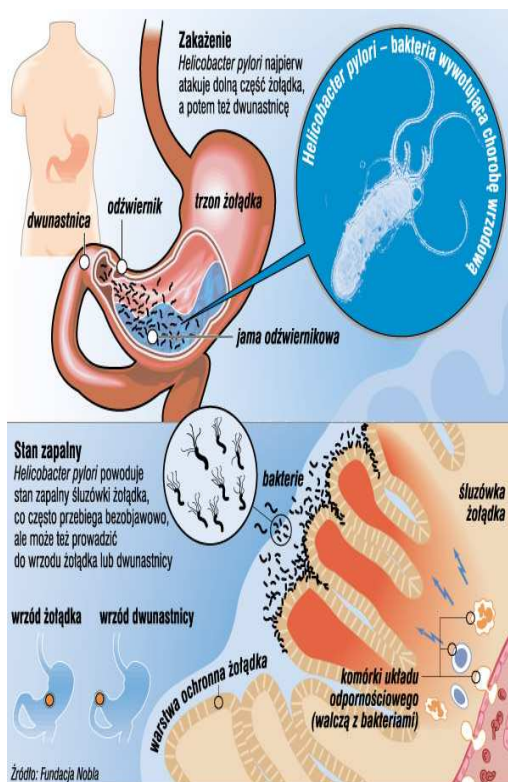
Wrzody trawienne to ubytki błony śluzowej wyścielającej od wewnątrz przewód pokarmowy. Tworzą się w żołądku oraz początkowym odcinku jelita cienkiego, zwanym dwunastnicą. Maja kształt krateru,

osiągają różne wielkości, występują pojedynczo lub grupami. Powstają, gdy dochodzi do zaburzenia równowagi między agresywnym kwasem żołądkowym a czynnikami chroniącymi przed nim śluzówkę. Gdy żrący kwas zaczyna trawić śluzówkę powstaje w niej ubytek, zwany wrzodem.

Objawy.

Choroba daje o sobie znać tępyimi

bólami zlokalizowanymi w środkowej części brzucha lub w nadbrzuszu, które mogą promieniować w stronę pleców do łopatek. Ból może być na tyle dokuczliwy, iż może budzić podejrzenia zawału serca. Niektórzy skarżą się również na bóle za mostkiem, mdłości, odbijanie. Żołądek – ból



zaczyna nękać po posiłku, wypiciu kawy lub herbaty.

Dwunastnica – ból pojawia się na czczo, zwłaszcza po nocy, posiłki go łagodzą.

Badania.

Gastroskopia – umożliwia pewną diagnozę, polega na wprowadzeniu

do żołądka i dwunastnicy endoskopu (giętkiej rurki na końcu na końcu której jest światło i mikrokamera). Lekarz ogląda śluzówkę przewodu pokarmowego na monitorze. Może pobrać również wycinek, który bada się na obecność bakterii *helicobacter pylori* oraz ewentualnie zmian nowotworowych.

Rentgen z kontrastem – jest mniej dokładny od gastroskopii, nie stosuje się go rutynowo.

Testy wykrywające *helicobacter pylori*:

- badanie krwi pod kątem występowania w niej przeciwciał niszczących te bakterie, nie jest w pełni wiarygodne, gdyż przeciwciała występują długo nawet po wyleczeniu;

- tzw. test oddechowy – jest drogi, mniej dostępny niż badanie krwi;
- domowe testy dostępne w aptece, np. Helico Test – kropla krwi pobrana z palca wystarczy aby wykonać ten test;

*Jednak istnienie bakterii *helicobacter pylori* nie jest równoznaczne z istnieniem wrzodów!*

Bakterią tą zakażonych jest 60-80% Polaków, a tylko niewielką część

cierpi na owrzodzenie przewodu pokarmowego.

Leczenie.

Chorobę wrzodową leczy się przyjmując antybiotyki oraz leki powodujące zmniejszenie wydzielania kwasu żołądkowego np. Omeoprazol, Ranitydyna lub

zobojętniające jego treść Manti, Malox itp. Ważne jest aby nauczyć się radzić sobie ze stresem i właściwie się odżywiać. W kwestii diety należy kierować się zdrowym rozsądkiem i unikać potraw, po których pojawiają się bóle żołądka.



Powikłania.

Najczęstsze komplikacje spowodowane zaniechaniem leczenia to:

- bliznowate zwężenie odźwiernika łączącego żołądek z dwunastnicą, nie przepuszcza on treści pokarmowej do dwunastnicy, co prowadzi do zalegania pokarmu w żołądku (leczy się to operacyjnie);
- krwawienie z wrzodu, a nawet krwotok (konieczna bywa transfuzja);
- perforacja, czyli przebicie ściany żołądka lub dwunastnicy (życie może uratować tylko szybka interwencja chirurgiczna);
- rak

10 przykazań jak uniknąć wrzodów.

1. Przestrzegaj higieny! Myj często ręce (przed posiłkiem, po wyjściu z toalety), nie korzystaj ze sztućców używanych przez innych, unikaj

picia z jednego kubka, (groźny może być także pocałunek, więc nie całujemy się z nieznajomymi ;)

2. Naucz się rozładowywać stres! Silne emocje powodują pobudzenie nerwu błędnego, który stymuluje wydzielanie soku żołądkowego. Długotrwały stres sprawia, że śluzówkę przewodu pokarmowego bezustannie atakuje żrący kwas żołądkowy. To sprzyja powstawaniu owrzodzeń.
3. Rzuć palenie! Jeśli nie potrafisz, nie pal na czczo. Substancje zawarte w dymie papierosowym także podnoszą produkcję soku żołądkowego.
4. Nie przesadzaj z kawą! Nie pij jej zwłaszcza na pusty żołądek, bo kawa nie tylko drażni śluzówkę, ale także pobudza produkcję soków trawiennych. Ogranicz picie mocnej herbaty.
5. Leki zażywaj rozważnie! Ogranicz zwłaszcza te, które zawierają kwas acetylosalicylowy (np. aspiryna, polopiryna, goździkowa i podobne) – obniżają one barierę ochronną błony śluzowej.
6. Regularnie się odżywiaj! Jedz o stałych porach 4-5 niewielkich posiłków dziennie. Objadanie się przeciąża układ trawienny. Ostatni lekki posiłek zjedz nie później niż 5h przed snem.
7. Skoryguj kulinarne przyzwyczajenia! Unikaj potraw gorących i smażonych. Jeśli źle się czujesz po zjedzeniu surowych warzyw i owoców gotuj je lub opiekaj. Ogranicz spożycie tłuszczów.
8. Posiłki jedz w spokoju! Usiądź na wygodnym krześle, nie czytaj, oglądaj TV, nie podejmuj drażliwych tematów w trakcie jedzenia.
9. Dokładnie przeżuвай każdy kęs! Starannie przeżute jedzenie krócej przebywa w żołądku, co ogranicza produkcję soków trawiennych do minimum.
10. Unikaj ostrych przypraw i alkoholu! Bardzo drażnią one śluzówkę przewodu pokarmowego.



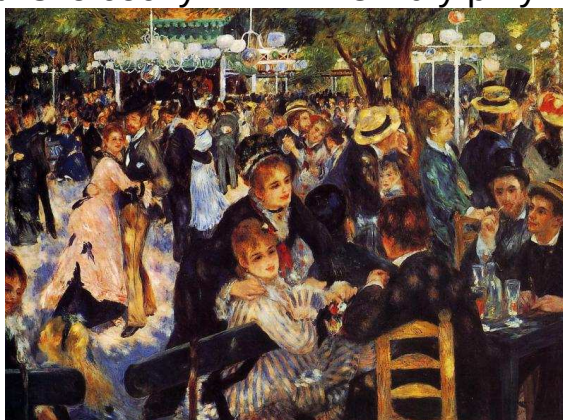
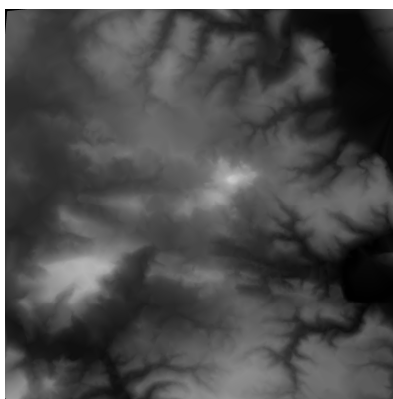
Tęcza 36 barw, czyli horoskop Flammariona c.d.

Umbra 18 – 28 sierpnia

Ta brunatnoczerwona barwa, wprowadzona do malarstwa przez włoskich artystów z Umbrii – jednej z krain Italii, obdarza ludzi urodzonych podczas trwania dekady niełatwym we współżyciu usposobieniem. Większość osób

wówczas przychodzących na świat żyje wśród ciągłych zmian nastrojów, wciąż innych planów, zamiarów nie dochodzących do skutku. Nieraz potrafią być dziecinnie uparci tam,

gdzie powinni liczyć się ze zdaniem innych, kiedy indziej pytają się wszystkich wokół o słuszność decyzji, chociaż sami powinni wiedzieć, że są one bezwzględnie konieczne. W życiu wiele zależy od środowiska, w jakim przychodzi im żyć. Są niezbyt oporni na cudze wpływy i zdarza się, że nie mają rozeznania, co jest dla nich korzystne, a co nie. Są drażliwi, łatwo wybuchają gniewem, zrażając do siebie nawet osoby dotąd życzliwe. Nigdy nie przyznają się, że mogliby się w czymś pomylić, czy nie mieć racji – w dyskusjach chcieliby mieć zawsze ostatnie słowo. Umbry z natury są bystre i inteligentne, w towarzystwie błyskotliwe, obdarzone dobrą pamięcią, lecz nie zawsze cechy te pomagają im w życiu – łatwość zrażania się trudnościami i mała wytrwałość sprawiają, że rzadko udaje im się urzeczywistnić swoje plany. Trzeba jednak przyznać, że ludzie ci, nawet znalazłszy się w kłopotach, potrafią zrobić dobrą minę do złej gry i nie rozwodzić się nad poniesioną porażką. Wielu z nich cechuje pewien lekkomyślny optymizm, który stosunkowo łatwo pozwala im przetrwać złe czasy. Tak mężczyźni, jak i kobiety mają



kapryśny sposób bycia i duże pretensje wobec innych, co powoduje, że niekiedy czują się niedocenionymi, zrywają stosunki z osobami, z którymi łączyły ich serdeczne związki. Umbry nie są szczególnie pracowite, lubią zajmować się tylko tym co przychodzi im ze szczególną łatwością, rzadko kiedy potrafią się poświęcić jakiejś sprawie bez reszty, tak zwane trudne kariery życiowe nie są dla nich pociągające. Niektórzy mają wiele wrodzonego sprytu, co pozwala im wychodzić obronną ręką z trudnych sytuacji, wysługiwać się innymi, sprawiać wrażenie lepsze niż na to zasługują. Do spraw materialnych Umbry przywiązują wielką wagę.

Pragnienie osiągnięcia dobrej pozycji w tej dziedzinie nieraz bywa motorem ich działań. Zdarza się, że ludzie ci mają nieraz szczęście w zajęciach związanych

z pieniędzmi – bankowością, handlem, grą na giełdzie. Powinni jednak uważać, aby nie plątać się w transakcje półlegalne, gdyż w takim razie szczęście przestanie im sprzyjać. W sprawach osobistych Umbry szukają sobie partnerów dobrze sytuowanych, lub pracowitych,

sami bowiem nie posiadają tej ostatniej cechy, ale widzą jasno jej znaczenie w życiu. Niekiedy jednak spryt w tej dziedzinie ich zawodzi i padają ofiara własnych złudzeń, bądź też partner się do nich rozczaruje. Umbry lubią obracać się w dużych, często zmieniających się gronach osób; cieszą ich wspólne podróże, wycieczki, pikniki, lubią bywać na balach i rautach. Dbają o swój wygląd, starają się dotrzymać kroku modzie, chociaż często grzeszą zbytnią ekstrawagancją i jaskrawością w ubiorze. Są gadatliwi, lubią się śmiać, chętnie wysłuchują opowieści



o innych ludziach, powtarzają je dalej. Bardzo chcieliby uchodzić za dusze towarzystwa, nadawać ton innym, być o wszystkim dobrze poinformowani.

Tak mężczyźni jak i kobiety, niekoniecznie bywają urodziwi, lecz czynią wiele, by się takimi wydawać. Są zwykle szczupli, ruchy mają żywe, wzrost niewysoki, bystre spojrzenie. Na pozór w pełni, są w rzeczywistości silni fizycznie, cieszą się też długo dobrym zdrowiem, czasem w późniejszym wieku cierpią na reumatyzm i choroby stawów.

Czytelnicy listy piszą...

Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy list, który w sposób krytyczny odnosi się do dwóch artykułów opublikowanych na łamach „Wieści”, a mianowicie dotyczących opisu systemów socjalistycznego oraz kapitalistycznego z numerów 27 i 28 naszego miesięcznika. Ponieważ list zawiera zarzuty, nie ma jednak charakteru polemicznego nie zamieszczamy go w całości, a jedynie postaramy się odnieść do postawionych zarzutów.

Czytelnik pisze:
„(...)Tylko w prawicowych, konserwatywnych oraz nacjonalistycznych wydawnictwach można spotkać nienawistne

opluwanie socjalizmu i PRL(...)”



To prawda. Tyle tylko, że nasz artykuł nie opluwa ani PRL'u ani socjalizmu. W sposób ogólny charakteryzuje tylko wspomniany system. Przykro nam bardzo że system ten nie zdał egzaminu i pozostawia to żal w sercach wielu. Niestety z faktami się nie dyskutuje. Oczywiście nie oznacza to, że nie posiadał on pewnych walorów (o których wspomnieliśmy), niemniej owe pozytywy bardzo drogo dziś kosztują i należy mieć to na uwadze.

Dalej pojawiają się zarzuty

o fałszowaniu historii, imperialnych kapitalistach itp.

Na to raczej trudno sensownie odpowiedzieć, niemniej w przypadku konkretnych zarzutów chętnie podejmiemy polemikę.

„(..)Ściąganie tych fałszywek historycznych z Internetu, powielanie ich w pisemku nazwanym Gazeta Mieszkańców Domu Pomocy Seniora Naftowca, uznaję za niegodziwe”

W zasadzie nie powinniśmy odpowiadać na tego typu treści, gdyż są one mocno obraźliwe względem całej redakcji, niemniej spróbujemy. Materiał nie pochodził z Internetu – to po pierwsze. Nie są to „fałszywki” – to po drugie. Po trzecie jako magister historii uważam, że mam prawo i kompetencje do formułowania opinii z zakresu historii i nauk społecznych. Nasza gazeta nie jest „pisemkiem” to po czwarte. I po piąte zamiast wysłać listy z zarzutami lepiej napisać tekst o charakterze polemicznym, wyrażający odmienne stanowisko – chętnie byśmy go opublikowali i każdy mógłby wybrać to co do niego lepiej przemawia. Oczywiście łatwiej jest stawiać zarzuty niż merytorycznie dyskutować.

„Wieści” nie piszą jak poprawić nasz byt tutaj, tylko zajęły

się politykierstwem (...) na takie „Wieści” szkoda papieru”.

Informuję już po raz dziesiąty, że chętnie poznamy państwa pomysły i opinie, również te mówiące jak poprawić Państwa byt. Nikt nie robi niczego za nas, również „Wieści” nie są od tego by „poprawiać”, a jedynie przedstawiać propozycje, ale do tego potrzebne są opinie czytelników. Liczę więc, że następny list, który otrzymamy od czytelnika będzie właśnie te kwestie poruszał? Nikogo nie zmuszamy do czytania „Wieści”, więc opinie o tym na co przeznaczyć papier traktujemy humorystycznie.

Myślę, że odniosłem się do najważniejszych wątków listu. Jeszcze raz podkreślam – jesteśmy gotowi opublikować każdy tekst przedstawiający odmienne stanowisko od naszego pod warunkiem, że będzie on merytoryczną polemiką, a nie zbiorem zarzutów. Osobną kwestią jest, że zarzuty dotyczące charakterystyk socjalizmu/kapitalizmu błędną w świetle historii, która już dawno wystawiła ocenę obu tym systemom. I zrobili to znacznie mądrzejsi od nas. Odważnemu Czytelnikowi serdecznie dziękujemy za list i przedstawione opinie!

Z przymrużeniem oka 😊

Celnik do turysty:

- Proszę otworzyć walizkę!
- Ale ja nie mam walizki!
- Nic na to nie poradzę, przepisy to przepisy...

Góral obserwuje schodzącego ścieżką Lenina.

- A ja was skądś znam, panocku...
- Skąd mnie znacie – skubnął ruda bródkę Lenin – Pewnie z Poronina?
- A nie panocku, z pracy doktorskiej Lecha Kaczyńskiego...

Policjant zatrzymuje kierowcę i mówi:

- Już po raz trzeci zwracam panu uwagę, że gubi pan towar.
- A ja po raz trzeci panu odpowiadam, że jest gołoledź, a ja jadę piaskarką!

Dzwoni telefon.

- Halo – słysząc męski głos – czy mogę z pana żoną?
- Żony nie ma...
- To wiem, bo jest u mnie. Dlatego pytam, czy z nią mogę...

Do lekarza wenerologa przychodzi policjant. Po zdjęciu spodni okazuje się, że ma tam przywiązaną wagę.

- Co to jest – pyta zdumiony lekarz?
- A to panie doktorze kolega z komisariatu też złapał tę chorobę. Nie przywiązywał do niej wagi i później musiał się długo leczyć!

Przychodzi baba do lekarza psychiatry. Ten rozpoczyna badanie i pokazuje babie trójkąt.

- Z czym to się pani kojarzy?
- Z seksem - odpowiada baba.
- A to? - pyta lekarz pokazując koło.
- Z seksem.
- A to? - lekarz demonstruje kwadrat.
- Z seksem.
- Cierpi pani na obsesję seksualną - pada diagnoza.
- Ja?!! Przecież to pan mi te wszystkie świnstwa pokazuje!



Wyjeżdżając na krucjatę, Artur (król, ten od okrągłego stołu) postanowił sprawić swej żonie pas cnoty. Poszedł tedy do kowala, a ten zaoferował mu najnowszy krzyk mody - pas z gilotynką! Kupił więc go Artur, żonie założył, kluczyk zabrał i pojechał na krucjatę. Wrócił po kilku latach, no i oczywiście zechciał sprawdzić, czy aby jego wierni rycerze nie okazali się wiarołomcami i nie próbowali uwieść jego pięknej Ginewry.



Ustawił ich w rzędzie i kazał spuścić spodnie. Król doznał szoku: 11 rycerzy miało równiutko przycięte ptaszki. Z jednym wyjątkiem - Lancelot z dumą prezentował nienaruszone przyrodzenie.

Moi wspaniali rycerze okazali się bandą hołoty! Na nikogo nie można liczyć, nikomu nie można zaufać! Jeno Ty, wierny Lancelocie, mi się ostałeś... - biada Artur i spogląda wyczekująco na Lancelota, by ten coś powiedział. Ale Lancelot milczał...

W każdą niedzielę, wychodząc z kościoła, mężczyzna dawał żebrakowi 10 zł i tak to trwało kilka miesięcy. W październiku dał mu 5 zł.

Zdziwiony żebrak pyta:

- Dlaczego tylko 5 zł, zawsze było 10 zł?
- No wiesz, posłałem syna na studia.
- To dlaczego na mój koszt?

Matka przyprowadziła swoją osiemnastoletnią córkę do lekarza, informując go, że córka nieustannie cierpi na mdłości. Lekarz po zbadaniu córki stwierdził, że jest ona mniej więcej w czwartym miesiącu ciąży.

- Co też pan mówi, panie doktorze, moja córka nigdy nie miała do czynienia z żadnym mężczyzną! Prawda, córeczko?

- Prawda, nawet się nigdy nie całowałam - zapewniła córeczka.

Lekarz bez słowa podszedł do okna i zaczął intensywnie wypatrywać w dal.

- Panie doktorze, czy coś nie tak? - pyta po pięciu minutach zaniepokojona mamuśka.

- Nie, nie! Po prostu w takich wypadkach zazwyczaj na wschodzie ukazuje się jasna gwiazda i przybywa trzech króli. No więc stoję i czekam...



Wchodzi pijak na dworzec autobusowy, szuka wolnego miejsca, ale nie ma dużego wyboru, więc siada obok księdza. Ksiądz niezadowolony, bo pijak "wonie" alkoholem, z jednej kieszeni wystaje

mu butelka, z drugiej papierosy. Pijak wyjmując gazetę i czyta. Po chwili zwraca się do księdza z pytaniem:

- Może mi ksiądz powiedzieć co powoduje artretyzm?

Ksiądz pomyślał: no! teraz mu palnę kazanie! - i zaczyna:

- Jeżeli nadużywasz alkoholu, papierosów, prowadzisz życie niemoralne - cudzołożysz, kradniesz, nie szanujesz wartości - to Bóg zsyła artretyzm!

Pijak pokiwał ze zdziwieniem głową, zakrył się gazetą i czyta dalej. Po chwili księdzu głupio się zrobiło, że tak z góry potraktował bliźniego, zaczyna w pojednawczym tonie:

- Przepraszam, wiem że tak nie powinienem, a jak długo pan ma ten artretyzm?

- Kto? Ja? - dziwi się pijak - ja nie mam, właśnie czytam, że papież ma!...

Do wytworni pasztetów przyjechała kontrola z SANEPID-u. Inspektor z SANEPID-u pyta:

- Czy ten pasztet z zająca jest naprawdę z zająca?

- Tak, ale prawdę mówiąc dodajemy jeszcze koninę.

- A w jakich proporcjach?

- Pół na pół... jeden zając, jeden koń.

Żona pyta męża:

- Czy widziałeś kiedyś pociąg banknot 100 zł?

Mąż na to znudzonym głosem:

- Nie.

- To popatrz na to... - mówi żona i gniecie banknot 100 zł.

Po chwili znowu pyta męża:

- Czy widziałeś pociąg banknot 200 zł?

- Nie - ponownie odpowiada znudzonym głosem mąż.

- To popatrz na to... - mówi żona i gniecie banknot 200 zł.

Następnie pyta:

- A widziałeś pociąg 100 tys. zł?

Mąż na to zaciekawionym głosem odpowiada:

- Nie.

- To sobie zobacz, stoi w garażu...



- Byłeś dziś u szefa?

- A byłem!

- I wałęsałeś pięścią w stół?

- Wałęsałem!

- I zażądałeś podwyżki?

- Zażądałem!

- I co na to szef?

- Dziś jest w delegacji...

Gazetę redagują:
Barbara Bożek-Knapik
Marzena Kubat-Żurek
Maria Wakulczyńska
Krystyna Wilczek
Piotr Filipowski
Marek Marchewczyk
Ludwik Parcheniak